Dodatek tygodniowy
przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 34. Dnia 25. Sierpnia 1860.

Gradobicia
w lwowskim Okręgu administracyjnym od roku 1821 do 1859.

(Obacz Numer 32 i 33 Dodat. tygodniowego.)

B.
Szczegóły i osobliwości.

1.

Radzibyśmy wykazać prądy i gościńce gradów z mniejszym a pewniejszym zachodem, niżli się to na wstępie wyrzekło. (Ob. Nr. 32—4 Dod. tyg.). Nieszczęściem właśnie tego powyższy wykaz jasno na oko nie stawi. Grady abecadła się nie trzymają, i alfabetyczny spis wioski za wioską, osady za osadą, nie objawia ich szlaku; dodana zaś przy wiosce cyfra gradobicia, wypowiada tylko ilekroć w ciągu czterdziestolecia u niej grady się powtarzały, a coby najsnadniej na to posłużyć mogło, ażeby wiedzieć w jakich odstępach lat wystawione bywają na plagę gradobicia. Ale i takiego wywodu nie doradzamy; bo cóż tu za prawdę ręczy? dwie cyfry nagie? — Chybi kto im bezwzględnie zawierzy, i łatwo to widzieć. Oto np. stoi w wykazie: „Basiówka ulega w ciągu czterdziestolecia czterykroć gradobiciu;“ więc podzieliwszy 40 przez 4, wypadałoby że grady co 10 lat Basiówkę nawiedzać zwykły. — Rachunek na pozór nie mylny; a przecież mógł by się wydarzyć i taki oto! przypadek: że grad czterykroć rok po roku wioskę jaką nawiedzi, a potem ze czterdzieści lat go tu nie będzie. — Cyfry byłyby tu jak tam te same, ale co za różnica w istocie rzeczy!

Nie dowierzając takim i tym podobnym wywodom, staraliśmy się innych w zbiorze archiwalnym zaczerpnąć świadectw, by z nich nieco pewniejsze składać domysły; a co się nam w tej mierze podobniejszem do prawdy wydało, wypowiadamy poniżej, dodając, jako się dla sprawdzenia godzi, takie objaśnienia i wiadomości jakie się z pojedyńczych rocznych wykazów po bliższem rozpatrzeniu wysnuły, a z naocznego przeświadczenia na mapie urzetelniły.

2.

Uprzedzić przedewszystkiem winniśmy, że szereg lat gradobicia, który tu w komput bierzemy, nie jest spełna czterdziestoletni; akta idą od roku 1821 do 1859, to jest: po koniec 1858 roku, co daje szereg lat 38; dwóch więc lat do spełna czterdziestu nam nie dostaje, dla tego że oblikwidacye nie będąc jeszcze ukończone, wykazy w księgi archiwalne wejść jeszcze nie mogły. Ułomek ten czterdziestoletni trzymamy na pamięci tam gdzie jaki ściślejszy stosunek w liczbach zachodzi.

3.

Przechodząc pojedyńczo, z osobna rok za rokiem trzydziestoośmio-letnie akta gradobicia, pierwsza co zastanawia, to to, że akt z roku następnego często te same nazwiska wiosek wymienia, które już w jednym z lat poprzedzających były wyrażone. A jeżeli w następstwie lat nowej jakiejś wioski imię przybyło, pokazało się, patrząc na mapie, że i ta nowo wymieniona wioska leżała zwykle w sąsiedztwie, właśnie na tym samym strzale co i tamte, które po kilkakroć były wymienione. Nic więc innego jak że grad zwykł peryodycznie nawiedzać wioski na pewnym i tym samym strzale leżące; co innemi słowy jest to samo:

Koleją i powłokiem tych a tych wiosek jest szlak i gościniec gradom.

Trzymała się myśl ta głowy, jak wszystko co się samo od siebie narzuca; więc też wypadało ująć w pewny system i inne wioski gradem dotykane, lecz które samosób leżały za obrębem szlaku odkrytego, i albo przyznać że tylko mimochodem w trakcie zarywane bywały, co może być prawdą, albo że mają u siebie samych zaród tego żywiołu, z którego grady się tworzą, a co także może być prawda.

Jedno i drugie w dalszym okaże się rozbiorze, a tu nadmieniamy, że na 168 gmin katastralnych, które obwód lwowski zawiera, 38 osad nie zaznało w ciągu ostatniego czterdziestolecia wcale gradu; zaś z pozostających gmin 130 które gradem były dotknięte, niema i 30 któreby mogły nie być ujęte w pewny system, owszem wywód okaże, jak wszystkie stałych i jednostajnych trzymają się szlaków.

4.

Druga co w oko wpada przetrząsając zbiór archiwalny, jest ta osobliwość, że akta z jednych lat są obszerne, składane na stosy; z drugich małe, bynajmniej rozłożyste; a z innych lat nawet wcale ich niema, chociaż cały zbiór idzie jak najporządniej. Nic dziwnego, bo jednych lat nie musiały przypadać grady, więc ni śledztwa ni aktów niebyło, w innych zaś musiały przypadki gradobicia być liczne, kiedy tak wielkie nadchodziły reklamacye i sprawozdania.

Rozosobniwszy reklamacye te rok za rok oddzielnie, następujący okazał się poczet wiosek, po ile ich którego roku uległo gradobiciu:

po	1	wiosce ulegało gradobiciu w latach:	1825, 1830, 1831 i 1846,
po	2	wiosek „ „ „ „	1824, 1848, 1849 i 1858,
po	4	„ „ „ „ „	1829 i 1839,
po	5	„ „ „ „ „	1841 i 1852,
po	6	„ „ „ „ „	1836 i 1845,
po	7	„ „ „ „ „	1822, 1832, 1834, 1838 i 1842
po	8	„ „ „ „ „	1835 i 1843,
po	9	„ „ „ „ „	1823 i 1833,
po	12	„ „ „ „ „	1828 i 1851,
po	14	„ „ „ „ „	1840 i 1855,
—	15	wiosek uległo gradobiciu w roku	1850,
—	16	„ „ „ „ „	1853,
—	20	„ „ „ „ „	1844,
—	21	„ „ „ „ „	1827,
—	25	„ „ „ „ „	1821,
—	26	„ „ „ „ „	1857.

Dwadzieścia i sześć jest największa z lwowskiego obwodu roczna ilość reklamacyi, to znaczy, że najwięcej wiosek co grady w lwowskim obwodzie, a w jednym roku kiedy raziły, było 26.

Dla dalszego ztąd wniosku, zapisujemy niektóre uwagi:

a) Rok z którego aktów niema, więc w którym nie musiały przypadać gradobicia, nazywamy rokiem **posusznym**; a takich lat posusznych, z których żadne nie nadchodziły reklamacye było od roku 1821 w lwowskim obwodzie pięć, mianowicie: rok 1826, 1837, 1847, 1854, i 1856. — Rzechy więc można, że kiedy na peryod lat 38 przypadło posusznych lat 5, tedy w przecięciu każdy siódmy — ósmy rok bywa posuszny. Dajemy ten wniosek dla tego, że w ten sposób zwykle statystyczne kantory rachunkowości go robią, lubo zdaniem naszem jest-to wniosek ślepy, taki sam, jak obacz wyżej przy Basiówce.

b) Kiedy z którego roku skromny tylko w porównaniu z innemi laty zastaliśmy plik aktów, wnosiliśmy ztąd, że ten rok nie był w gradobicia szczodry, i nazwaliśmy go latem **stanu normalnego**, a to, że każda pora ma swoje prawa, — i cóżby-to było za lato bez ulewy i gdzie niegdzie gradu. Chodzi tylko ażeby oznaczyć w czem cecha takiej normalności?... bo z tego że w lwowskim obwodzie grady mało wiosek dotknęły, jeszcze nie wypływa, by w sąsiednich obwodach o tym samym czasie straszne nie panowały zlewy i grady; jak było np. w roku 1841: gdzie na lwowskich 5 gradobić wszystkiego, przypadło w przemyskim obwodzie 60, w samborskim 65, w stryjskim 18, a w żółkiewskim 53, a często podobnie i innymi laty. Więc cecha brana od szczupłości, służyła by tylko za prawdę na obwód o którym mowa, a nie na okolicę abo kraj cały. — Chcąc w tej mierze trzymać się jakowejś normy, uważaliśmy za rok **stanu normalnego** lato w którem **grady powstawały dorywczo, tu i owdzie w obrębie pewne-**

go obwodu, nie trzymając się głównych czyli walnych szlaków.

Szlaki zaś walne czyli główne mienimy te, które się wiążą z pasami innych szlaków na stropie niebieskim, bez różnicy powiatów i obwodów, których na niebie niema, i tylko tu u nas na ziemi są w używaniu. — Przygodne czyli podrzędne zaś szlaki te nazwiemy, które się trzymają nakształt dróg komunalnych, toru pewnego w obrębie tylko jednego obwodu.

c) Rok z którego stosy aktów zebrane stoją, nazywamy nawalnym, zawsze atoli ze względem do obwodów przyległych. Zestawiając, dla docieczenia lat nawalnych w upłynionem czterdziestoleciu, akta podług lat czyli co jest to samo: przypadki gradobicia w jednym obwodzie z drugim tego samego lata, znachodzi się że z dwóch obwodów obok siebie na wschód i zachód leżących, jeżeli w obwodzie zachodnim którego roku było lato zalewne i nawalne, o tym samym czasie lato w obwodzie obok wschodnim było umiarkowane, jakby normalne. To samo na odwrót: jeżli obwód wschodni przedstawiał się normalnym, obwód zachodni przy nim bywał w stanie umiarkowanym. Jedno i drugie statecznie prócz nadzwyczajnych przypadków, kiedy grady na pograniczu dwu obwodów się wylewały, że to zjawisko inaczej się uwydatniało. Tak przynajmniej okazało się co do lwowskiego obwodu, który przed innemi naprzód pod ściślejsze wzięty jest rozpoznanie. Po wydaniu gradobicia ze wszystkich obwodów łatwo będzie to zdarzenie tabelarnie sprawdzić; tu za przykład stawimy rok 1857, kiedyto obwód lwowski na swej przestrzeni $26^4/_{10}$ mil kwadr. liczył przypadków gradobicia najwięcej, to jest 26; — w tym samym roku, zachodni od lwowskiego, obwód przemyski na swej przestrzeni $69^5/_{10}$ mil kwadr. miał tylko przypadków 11 u siebie; albo w roku 1824, kiedy obwód lwowski miał tylko 2 przypadki, liczył ich wtedy przemyski 65. A podobnie szło i w innych latach, prócz roku 1821, gdzie w lwowskim obwodzie liczba 21 domyślna na stan u niego nawalny, odpowiada liczbie 93, domyślnej na stan nawalny w obwodzie przemyskim.

5.

Powyższe dostrzeżenie stosunku gradobicia między obwodami wschodnim a zachodnim, sprowadziło na domysł którędy droga gradowym chmurom. Bo kiedy regularnie tak było, że chmury wysypawszy się na stronie zachodniej, już im siły nie dostało na stronę wschodnią, tedy można słusznie ztąd było wnosić, że: „prąd gradów idzie od zachodu na wschód;“ — nie zaś że odwrotnie, bo stanęły temu takie dowody na przekor:

a) Najprzód data pod jaką gradobicie jest zapisane; — jużci-ć, kiedy data gradom w zachodnim obwodzie jest wcześniejsza niż w wschodnim, tedy musiał koniecznie grad tam być pierwej, a tu poźniej; co znaczy, że prąd gradu szedł z zachodu na wschód. Ztąd zapisujemy główne prawidło:

Grady prężą statecznie od Zachodu na Wschód; dodajemy: albo wprost, albo obłęgiem północno-wschodnim, lub południowo-wschodnim.

Mówimy główne prawidło, w przekonaniu że mogą być i inne, lubo podrzędniejsze, a co ztąd wnosimy, że wykreślając na mapie którędy szły grady, znajdujemy niektóre gradobicia co się trzymały odmiennego, a sobie właściwego szlaku, to jest: że prężyły od południa ku północy — albo odwrotnie — lub wprost lub z zapędem ku wschodowi; — więc też i pewna, że nie zawsze grady w swym prądzie głównego prawidła się trzymają.

Że ten prąd od południa ku północy, albo odwrotnie, nie może być wyjątkiem z pod prawa ogólnego, udowadnia teorya fizyki, ale tej fizyki, której bez książek z codziennego sami uczymy się doświadczenia.

b) Kiedy na dworze parno i skwar słoneczny dusi, drży wieśniak, włodarz patrzy po niebie i modli się by Bóg pracę jego zachował od gradu. Wie z doświadczenia, że wtedy grady go nawiedzają.

Gorąco więc, upał i skwar słoneczny jest gradom pora. To ludzie tak sobie tłumaczą.

Kiedy gorąco, upał i skwar słoneczny, wtedy jest i powietrze bardzo rozrzedzone, jest zatem lżejsze, i zbywa mu na tęgości podtrzymywać chmury w obłokach; więc chmura spada deszczem, ulewą, tuczą; ale spadnie i gradem, jeżeli skwarem słonecznym zbyt ulotniona w górę, dotknie sfery śnieżnej w niebiosach, i tam nagle zamrozona, pędem się na dół przeciśnie przez rozrzedzoną atmosferę ziemską.

Szczerym motorem całego tego zdarzenia jest sam skwar słoneczny. Skwar słoneczny rozrzedził powietrze, i ten sam skwar słoneczny ulotnił oraz chmury z powietrza do sfery śnieżnej. Jedno i drugie idzie społem, i grad tam się rodzi i tam spada, gdzie się rozrzedziło powietrze. Słuszna więc człeka obawa, kiedy na dworze parno.

Ale jak wytłumaczyć powstanie prądów gradowych? — bo z poprzedzającego widać tylko, że spada na dół przez rozrzedzone pod sobą powietrze, coby dawało tylko postać gradów lokalnych, które prawda także często bywają.

Wiadomo jak każda zamroź chwyta w siebie bardzo chciwie ciepło; zatem grad jako zamroź chwytać je także musi, i chwyta z rozrzedzonego powietrza, które właśnie dla tego tylko jest rozrzedzonem, iż ma w sobie bardzo wiele ciepła, czyli cieplika jak nazywają. W locie swoim będzie się tedy grad ku tej strefie powietrza przechylać i wkradać, w której jest najwięcej ciepła.

Owoż, z dwóch sfer powietrza — zachodniej i wschodniej — niezawodnie strefa powietrza wschodnia przechowuje w sobie nierównie więcej ciepła, czyli cieplika, niżeli zachodnia; bo zachodnia dopiero pod słońce podchodzi, kiedy wschodnia już dawno stoi ogrzaną słonecznym promieniem; więc też grad goniąc w spadzie swoim za tropem ciepła, przegina się koniecznie ku wschodowi, i to robi, że prądy jego idą statecznie od zachodu na wschód, jakto wyżej za główne przyjęliśmy prawidło.

Że czasami grad pójdzie prądem z południa nawrotem ku północy, lub z północy nawrotem ku południowi, lub innym jakim kołem, to snadnie być może, gdy na tej nowej drodze znachodzi powietrze więcej rozrzedzone niż na swoim zwyczajnym gościńcu, który mogły przed chwilą deszcze mocno zachłodzić.

Tłumacząc w ten sposób po prostu powstanie prądów gradu, nie uciekamy się do teoryi wiatrów, już to jest i dla tego, że wiatry, jak wieśniak mówi, chmurę rozpędzają, to jest: utrzymując powietrze w ruchu, nie dozwalają snadnie ulatniać się waporom w śnieżną sferę. Wiatry nie napędzają gradu, ale grady same goniąc za cieplikiem, wiodą wiater z sobą.

c) Te wszystkie osobliwości w praktyce, doświadcza każdy gospodarz, i z ust jego mamy zapewnienie, że u niego grady zawsze od zachodu nadbiegają, a w rzadkich tylko przypadkach w innym witają kierunku; i to jeszcze dodaje, że od zachodu są gwałtowniejsze, — a z innych okolic mniej silne.

6.

Komu na myśli zasiew i zbiórka, mało ma czasu rozbierać sens fizyki, w jaki to sposób się dzieje, że para w lodowatą gałkę się zetnie. Winszujemy kto zgadnie, bo jak dotąd, najtęższe głowy naturalistów niepodołały tej tajemnicy. Jedni z Voltą na czele każą się gradom rodzić z akcyi szczerej elektryczności; drugim podobała się teorya Olmsteda, wywodząc powstanie gradów ze zbiegu wiatrów podbiegunowych z równikowemi. Szeroki temu wszystkiemu wywód, a koniec końców, na tem staje, ża para się w grad przeistacza z „**ujmy ciepła.**“ Więc kiedy tak, posłuchajmy, co prawi p. L. de Buch.

Wszak wiadomo — mówi — że woda zamarza z mocnej ewaporacyi.

Otóż! Słońce rozparzywszy ziemię, wyciąga parę pędem lotu w powietrze; a powietrze, trzeba wiedzieć układa się między ziemią a niebem warstwami; pierwsza warstwa jest ciepła (rozumie się latem), druga nad nią chłodna, a dalej idą zimna, zimniejsza, wreszcie mroźna — co jest na wysokości 15.000 stóp ang. pod równikiem, pod stopniem zaś szerokości 30′ na wysokości 12,000 stóp, a pod stopniem szerokości 50′, na wysokości 6,000 stóp angielskich.

Para uniesiona, pędem lotu w strefę powietrza zimnego, chłodnieje, więc skrapla się i ścina, zatem dla ciężaru gatunkowego spada; — spadając spotyka po drodze gorącą parę co pędzi do góry; rada by z nią się zespolić, bo takie prawo natury, więc do niej ewaporuje, to znaczy: że swego stanu co nabyła stałego chce przejść w lotny jaką jest podchodząca para.

Ale ze stanu stałego, gdy ciało chce w stan lotny przechodzić, musi w sobie cieplik uwięzić; — ciało zaś o cieplku uwięzionym jest zimne. Więc owa kropla pary spadającej, właśnie dla tego, że chce się w czystą parę roztworzyć ziębnieje, i nawet coraz mocniej ziębnąć musi, im gwałtowniej roztwarzać się sili, — a sili się widocznie, bo coraz w cieplejszą warstwę powietrza spada, tak, że wreszcie przeistoczy się w lodowiec maleńki — a to grad.

Strutynowawszy te rzeczy, pokaże się że najczęstsze grady tam, gdzie parom łacniejszy prąd prosty z dołu do gó-

ry, a więc obrzeżem pasma gór i wyniosłości, bo ścianą swą zasłaniają parę od rozwiewu.

Powtóre okaże się że rzadsze są grady tam, gdzie moczary i błota, niż na otwartem polu, bo tu para lotniejsza, a na błotach grubsza i gęstsza.

A po trzecie, dla tej samej przyczyny, rzadsze też muszą być grady nad lasami niż nad połoninami. — Będziemy to widzieli, gdy przyjdziemy do szlaków.

7.

Wypisawszy którędy grady prężą, należałoby się zastanowić na odwrót i okazać którędy grady **nie** prężą. Że jeszcze zbyt mało w tej mierze zebranych mamy doświadczeń, wstrzymamy się od stanowczego orzeczenia; tyle tylko a poniekąd z pewnością nadmienić śmiemy że:

Grady **nie** prężą w tę okolicę, gdzie atmosfera zimniejsza.

Jest-to prosty wniosek z poprzedzającego, który mówi, że zamroź ciepła szuka. Więc ztąd dalej wnosimy: ponieważ na wysoczyznach i w górach atmosfera jest ostrzejsza i chłodniejsza niż na płaszczyznach, zatem ku górom i wysoczyznom grady nie tyle prężyć muszą co ku płaszczyznom. Prawda, która się już i przy składzie prądów lwowskiego obwodu nam urzetelnia. Wiadomo jak wysokie jest położenie całego obwodu lwowskiego; może też to i dla tego, suma wszystkich przypadków gradu w lwowskim obwodzie jest stosunkowo mniejsza niżeli w innych niższych obwodach. Jaśniej niż to okaże się ta prawda przy szczegółowym wykładzie prądów lwowskich, a najdokładniej przy wywodzie prądów w obwodach górskich, jako to w sanockim, samborskim, stryjskim, stanisławowskim i kołomyjskim.

Nim to wszystko praktycznie okazać będziemy mogli, zamykamy cały tej prawdy wniosek w prawidło ogólne tej treści:

Grady nie idą pod górę;

a które może nam i zaraz posłuży do objaśnienia następującej osobliwości:

8.

Dalszą natrafiamy taką osobliwość: najprzód że grady zawsze powstają gdzieś w jednej i tej samej okolicy; — a powtóre: że wykreśliwszy na mapie szlak gradów od zachodu na wschód, jak szły którego roku, znajdziemy że gdy nadchodzą do pewnego miejsca — do pewnej wioski — na swoim szlaku, zawsze tu od tego punktu, jakby słupa rozdrożnego, rozpadają się we dwa ramiona na kształt wideł; jednem ramieniem prężą w kierunku np. północno-wschodnim, a drugim ramieniem w kierunku południowo-wschodnim i t. p. Wieś taka, gdzie podobne przypada rozdroże, znajdzie się na każdym głównym szlaku, i w dalszem opisaniu nie omieszkamy ją wymienić; tu za przykład nadmienimy Basiówkę pode Lwowem, od której zawsze grady z tego szlaku się rozbiegają, i jeden prąd godzi na Sokolniki, Sołonkę wielką, Sołonkę małą, a drugi na Zimnąwodę, Kleparów, Hołosko i dalej.

Co może być za przyczyna, raz że grady w tej a nie innej rodzą się okolicy, a powtóre: dla czego doszedłszy pewnych wiosek „rosochaczą" się i rozchodzą we dwa ramiona, wyjaśni bliżej traktat i mapa plastycznej konfiguracyi kraju naszego; uprzednio zaś, rozpatrzywszy się będąc sąsiedzi, jaka jest plastyczna konfiguracya tej obok nas okolicy Basiowskiej, znajdziemy objaśnienie w tej prawdzie, „grady nie idą pod górę."

9.

Jeszcze jedna a dosyć ciekawa osobliwość nas uderzyła; oto! wioski leżące na rozłęku czyli rozłuku tuż u rozroża, gdzie się prądy na głównym szlaku we dwa ramiona rozchodzą, nigdy nie doznają gradobicia, siedzą jak w zakącie między ramionami, zawsze bezpieczne, chociaż przy szlakach gdzie najtęższe bywają prądy. I tak na przykład: w rozłęku gdzie jest rozroże Basiowskie, zastajemy osady, jako to: Lwów, Kozielniki, Zniesienie, Krzywczyce, Laszki, Sroki, Lesienice, Podborce, Kamionopol, nigdy nietykane gradami. Tak także i tam, gdzie się potężne prądy przemyskie na lwowski obwód rozpinają, zastaliśmy Rodatycze zawsze wolne od gradobicia. Taką jest także Seredyca, leżąca w rozrożu arcy najezdnych prądów samborskich u pogranicza obwodu lwowskiego. Taką Lelechówka, w rozłęku prądów wiszeńskich, i podobnie wiele innych, które nawiasem przytaczać będziemy.

Lecz dla czego wioski u tego rozłęku prądów zostają wolne od gradobicia, sądzimy, że dla tej samej przyczyny, dla której się prądy rosochaciły, dochodząc do punktów — do wiosek — tuż przed rozłukiem leżących. Pod porę, nim istotnej docieczemy przyczyny, niech posługują wyżej przytoczone prawdy.

(C. d. n.)

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim Okręgu administracyjnym w roku szkolnym 1858 i 1859.

(Obacz Nr. 12, 16, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 27, 32 i 33 Dodatku tygodniowego.)

VI. Szkoły elementarne. (Dokończenie.)

Miejsce założonej szkoły	Miano szkoły	Dotacya roczna w Walucie austryackiej	Konsystorz pod którym zostaje
h) W złoczowskim obwodzie.			
70. Kąty	trywialna	199 zł. 50 centów,	lwowski grec. kat.
71. Sokołówka	"	220 " 50 "	"
72. Hodów	"	162 " 40 " i 23½ meców zboża.	"
73. Suchowola	parafialna	110 " 14 "	"
74. Nestorowce	"	123 " — "	"
75. Streptów	"	50 " 40 " i 20 meców zboża.	"
76. Pitrycze	"	94 " 50 "	"
77. Manajów	"	63 " — " i 20 meców zboża.	"
78. Koropiec	"	33 " 14½ " i 17½ meców zboża.	"
79. Laszki królewskie	"	60 " — " i 12 korcy żyta.	"
80. Rozworzany	"	122 " — "	"
81. Laszków	"	94 " 50 "	"
i) W żołkiewskim obwodzie.			
82. Nowe sioło	trywialna	172 " 10 " i 10 meców zboża.	przemyski grec. kat.
83. Budynin	"	169 " 50 " i 36 meców zboża.	"
84. Rozdziałów	"	159 " 60 " i 10 meców zboża.	"
85. Dobraczyn	"	210 " — "	"
86. Spasów	"	189 " — " i 14 meców zboża.	"
87. Winniki	"	190 " — "	"
k) W brzeżańskim obwodzie.			
88. Stratyn	trywialna	204 " 75 "	lwowski grec. kat.
89. Horodysławice	"	151 " 20 " i 12 meców zboża.	"
90. Sławentyn	"	205 " 80 "	"
91. Szybalin	"	231 " 80. " i 5 meców żyta.	"
92. Brzozdowce	"	260 " — "	lwowski łaciński
93. Firlejów	parafialna	105 " — "	lwowski grec. kat.
94. Olchowiec	"	77 " 49 " i 22 meców żyta.	"
95. Załanów	"	60 " — " i 20 meców zbcża.	"
96. Szumlany	"	137 " 34 "	"

*

Stan szkół elementarnych
w lwowskim okręgu administracyjnym z końcem listopada 1859.
(Obacz Numer 46 Dodatku tygodniowego z roku 1859. Tom VIII.)

Zwierzchność pod czyim zarządem szkoły	Podług wyznania	Ilość szkół głównych	Ilość udzielnych szkół panieńskich	Ilość systemizowanych 12 szkółek chłopców i panieńskich, spólnych i osobnych	Ogółem.
Lwowski metrop. Konsystorz łaciński . . .	katolickiego	16	21	160	197
Przemyski Konsystorz łaciński	„	4	5	58	67
Lwowski metrop. Konsystorz grec. katolicki	„	11	2	490	503
Przemyski Konsystorz grecko-katolicki . .	„	6	1	96	103
Galicyjska Superintendentura	ewanielic.	1	—	59	60
Władze obwodowe	żydowskie	3	—	3	6
Razem . .		41	29	866	936

(D. n.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.
Wywar i przedaż soli w maju 1860 i 1859.
(Obacz Nr. 3, 7, 15, 19, 22 i 27 Dodat. tygod.)

Wywar.

	W maju 1860. cetnarów:	W maju 1859. cetnarów:
W Galicyi	$47,756^{72}$/:+	$56,676^{53}$/:+
Na Bukowinie . . .	$2,781^{57}$/:+	$2,266^{66}$/:+
Razem	$50,538^{29}$/:+	$59,943^{15}$/:+
W maju 1860 w Galicyi . . . . mniej		$8,919^{81}$/:+
„ „ „ na Bukowinie . . . . mniej		$485\ ^{3}$/:+

Przedaż.

	W maju 1860. cetnarów:	W maju 1859. centnarów:
W Galicyi	$44,752^{85}$/:	$51,078^{50}$/:
Na Bukowinie . .	$3,014^{40}$/:	$3,505^{95}$/:
Razem	$47,767^{25}$/:	$54,584^{45}$/:
W maju 1860 w Galicyi . . . . mniej		$6,325^{65}$/:
„ „ „ na Bukowinie . . . . . mniej		491^{55}/:

Starostwo Sanockie.
R. 1402, 1549, 1554, 1557, 1561, 1563, 1564, 1565, 1785.
Wypis z Metryk koronnych zawierający Rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzystofa Sokołowskiego Starostę rogozińskiego, na mocy Ustawy z r. 1563.

(Obacz N. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 30, 31, 32 i 33 Dodatku tygodniowego.)

Jawornik *Wieś.*

Nad potokiem także rzeka|czem prawem wołoskim zasa|-dzona.

W tey Wsi łanów a prima locatione *pomiernych iest osm,| na których kmieci osiadłych| dwanaście, którzy iescze ma|ią wolności,* hinc ad decursum| *roku iednego, to iest* ad an|num Domini 1566, *którym | gdy swoboda wyidzie, będą win|ni dawać z puł łanu po gro||szy pietnascie, po iednemu se|rowi wołoskiemu* valoris *gro|szy dziesięć, po iednemu po|stawcu popregów* valoris *gro|szy trzy.|*

Nadto będą powinni barana | dwudziestego, a wieprza dzie-|siątego każdego roku dawać.|

Ktemu każdy będzie dać powi|nien po szesci pst(r)agów, a cza|su trwogi woienney po gro|szy sześć.|

A Sołtys **Roman Jawornicki**, *mo|re* aliarum villarum valachi|carum, *trzeci grosz tylko czyn|szu mu brać.|*

Podymne też more aliarum | villarum *będą powinni dawać.|*

A imiona Kmieci te są:

Z tych każdy na trzech kwartach siedzi:

Hricz,	*Klimko,*
Petryk,||	*Iwan Blacha,*
Iwan Wonczak,	*Hricz Puskarz,*
Lassowa wdowa,	*Zien Kleczon.*

Nadto iest łanów niedawno wy|mierzonych cztery, na których | osiadło na surowym korzeniu | kmieci sześć: którzy post expi|rationem libertatis, *także będą | powinni wszystko iako y wy-|żey napisani.|*

A imiona Kmieci są:

Ihnat Wołk od dwu lat zasiadł.

Sienko Kleczów, Ihnat Olexiczyn, Łukacz, } *Z tych każdy na trzech kwartach siedzi.*

Od trzech lat zasiedli.|

Chwedor Przestawka z puł ła|nu; od trzech lat zasiadł.|

Stanko Maxima z puł łanu || od trzech lat zasiadł.|

Tamże wszystka Gromada na ten|czas dawa zborowego za sarnę gro|szy trzydzieści i sześć, i zaiąców | trzech valoris *groszy dwanascie.| To uczyni złoty ieden y groszy | osmnascie.|*

Summa z **Jawornik** *na ten|czas czyni złoty ieden, y| groszy osmnascie.*

Młyn dobry, karczmę, stawki, | to wszystko Sołtys dzierży.|

Łupków *Wieś.*

Nad potokiem także rzekączem | y Beskidu góry leżąca: przy | granicy węgierskiey.

W tey Wsi łanów wymiernych | iest puł szesnasta; na których | Kmieci osiadłych dwadzieścia y | dwa, którzy z całego łanu dawaią czynszu dorocznego po gro|szy trzydzieści y cztery, z którego | czynszu bierze Sołtys szósty | grosz.||

A imiona Kmieci te są:

Z tych każdy na całym łanie:

Chwedor Markasik,	*Kuzma,*
Sienko Brozi,	*Hawryło,*
Marko Okliczek,	*Iwasko Skiba,*
Jacsko Kowalczyk,	*Hricz Stipczak,*
Michno Markowicz,	*Hoiszok Kopcza.*

Z tych każdy na puł łanu siedzi:

Kondrath,	*Jacsko Koska,*
Chwedor Skibin,	*Iwan Mińsko,*
Ilko,	*Łazur Szybów,*
Stecz Krywonoska,	*Iwan Lazurów,*
Ihnath,	*Tymko Stanków.||*

Kondrath Mikuthno, Chwil Zalejów, } *Ci po trzy cwier|ci maią.*

Summa uczyni exclusa sorte | sexta Sculteti *na | stronę Jego | Królewskiey Mo|sci złotych pietna|scie y groszy pułośmnasta.*

Tamże Gromada za sarnę którą | byli zwykli dawać na zbór, dawa|ią groszy trzydzieści y sześć, y za|iąców cztery, każdy valoris *groszy | cztery. To uczyni złoty ieden, y | groszy dwadzieścia y dwa.*

Pop dawa w rok poczty zaiąca ie|dnego y jarząbków dwa, valoris | *groszy siedm.*

Tamże z każdego łanu dawaią | podymnego po groszy dwa. To | uczyni groszy trzydzieści y trzy.

Dań wieprzowa y barania.

Ciż Kmiecie powinni, który świnie ma, dawać wieprza dzie||siątego w rok, a od owiec bara|na dwudziestego. Czego się na| rok | ninieyszy exclusa parte Scul|teti, *dostało wieprzów dziesięć, kaź|dy valo|ris groszy czterdzieści y | ośm, y baranów dziesięć ka|ździ* valoris *groszy pietnascie. To uczyni złotych dwadzieścia | y jeden.*

Kmiecie powinni dyle wozić do | Zamku, y trzy dni w Zamko|wym Folwarku żąć w rok.

Summa wszystkich poży|tków z **Łupkowa** *na ten | czas czy|ni złotych czterdzieści i pięć | y groszy dziewietnaście y denarów dziewięć.*

(D. c. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.